

# Władysław Chałupka

---

## Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, 81-90

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO UMIŁOWANIE LASU

### WŁAŚCICIEL LASÓW I ICH GOSPODARZ

Po odziedziczeniu w 1880 roku majątku swego wuja Jana Działyńskiego, stawał się Władysław Zamoyski także właścicielem znacznych obszarów lasu, wcześniej dobrze urządzonego i prowadzonego przez wybitnego polskiego leśnika Józefa Rivolego<sup>1</sup>. Lasy Zamoyskiego obejmowały 4943 ha w dwóch oddzielnych kompleksach, co w stosunku do całej powierzchni dóbr kórnickich wynosiło 37,7%. Racjonalnie i nowoczesnie prowadzona gospodarka przynosiła właścicielowi spore dochody z tych lasów. Obszerny opis stanu lasów kórnickich i trzebawskich oraz gospodarki prowadzonej w nich już pod zarządem Fundacji w latach 20. i 30. XX w. podał w swym opracowaniu Zbigniew Kalisz<sup>2</sup>. Jednak to nie te lasy zrosły się na trwałe w świadomości narodowej z postacią Władysława Zamoyskiego, lecz lasy tatrzańskie, nabyte przez niego dziewięć lat później.

W latach osiemdziesiątych XIX w. obszary leśne w dobrach zakopiańskich obejmowały 5462 ha, co stanowiło 90% arealu całej posiadłości. Lasy te były niszczone niezwykle rabunkową eksploatacją prowadzoną przez trzech kolejnych właścicieli: Ludwika Eichborna (w latach 1870-1881), bankiera z Berlina, Magnusa Peltza (w latach 1881-1888), kupca wrocławskiego i Jakuba Goldfingera z Nowego Targu (w latach 1888-1889). Nadmierne wyręby spowodowały z kolei niszczenie drzewostanów świerkowych przez szkodliwego owada – komika drukarza. Pociągało to za sobą intensywne zamieranie drzew, a w konsekwencji wylesienie znacznych połaci stoków tatrzańskich, co przyczyniło się walcie do wielkich szkód wyrządzonych przez powódź w 1884 r.<sup>3</sup>

Raport specjalnej komisji galicyjskich władz krajowych uznał, iż lasy tatrzańskie skazane są wręcz na zagładę. Reagując na tę dramatyczną sytuację władze w Wiedniu

---

<sup>1</sup> Józef Rivoli (1838-1926) współzałożyciel Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, późniejszy współorganizator w 1919 r. Sekcji Leśnej na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego i jeden z trzech pierwszych doktorów *honoris causa* tej uczelni. Zob. M. Szczesiak, *Józef Rivoli jako profesor Uniwersytetu Poznańskiego*. [w:] *Prof. dr h.c. Józef Rivoli (1838-1926). In memoriam*. Pod red. W. Kusiaka, Poznań 2004, s. 53.

<sup>2</sup> Z. Kalisz, *Gospodarka Fundacji Zakłady Kórnickie w latach 1925-1953*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, Z. 16: 1980, s. 68-78.

<sup>3</sup> Z. Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1890-1909*. Tamże, Z. 21: 1986, s. 52.

nałożyły sekwestr rządowy na lasy zakopiańskie, należące w tym czasie do Magnusa Peltza. Wówczas to podniosły się w polskich kręgach głosy, że należy te resztki lasów wykupić bądź na własność kraju, czyli Galicji, bądź Towarzystwa Tatrzańskiego, poprzez zgromadzenie potrzebnej sumy ze składek publicznych. Motywem tych działań była chęć uchronienia lasów tatrzańskich przed całkowitym zniszczeniem, oraz zachowanie ich ochronnej roli, a także walorów zdrowotnych i krajobrazowych<sup>4</sup>.

W takiej sytuacji i o taki obiekt stanął w dniu 9 maja 1889 roku do wygranej licytacji Józef Rettinger, pełnomocnik Władysława Zamoyskiego<sup>5</sup>. Trzeba przyznać, iż powszechne było wówczas przekonanie, że Zamoyski nabywa lasy tatrzańskie nie dla zysku, ale dla przejęcia ich w ręce polskie i ocalenia od zniszczenia. Dowiódł tego zresztą całą swoją działalnością w następnych latach<sup>6</sup>. Zaraz po zakupie dóbr zakopiańskich Zamoyski zatrudnił leśniczych i utworzył straż leśną. To właśnie jeden z tych leśników, Władysław Bieńkowski, dał później znakomite świadectwo dalszej, zwycięskiej walki sądowej (i nie tylko!) Zamoyskiego z Węgry (a właściwie z pruskim junkrem, księciem Ch. Hohenlohe) o prawo do Morskiego Oka i okolicznych terenów leśnych<sup>7</sup>.

Historyczną wagę przejęcia lasów tatrzańskich w polskie ręce docenili leśnicy w Galicji i 17 września 1902 roku, kilka dni po wygranym procesie przed trybunałem rozjemczym w Grazu, podczas XVIII. Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego w Zakopanem, nagrodzili Władysława Zamoyskiego godnością członka honorowego tegoż Towarzystwa<sup>8</sup>. Ignacy Szczerbowski, jeden ze świetniejszych leśników polskich w zaborze austriackim tak wówczas pisał:

Kiedy lasy zakopiańskie, niszczone barbarzyńską ręką poprzednich właścicieli, bliskie były zagłady, odezwał się w całym społeczeństwie głos, nawołujący do wyrwania tego uroczego zakątka z rąk obcych [...] Dobra te jednak były obciążone długami ponad wartość. Trzeba było wiele zaparcia i zapału, aby się na taki krok zdobyć. Tym właśnie wybawcą w potrzebie, przenoszącym społeczny i patriotyczny czyn nad korzyść osobistą – stał się hr. Władysław Zamoyski. Miłość do lasu i tatrzańskiej przyrody obudziła się w nim od dawna. W tak ważnej chwili nie zawahał się też, by kupić „wyniszczone lasy i nagie skały”. Te nagie skały stały się odtąd celem jego życia, a jak je ukochał i bronił – wiemy z walki o Morskie Oko.

Nie tylko jednak to walne zwycięstwo, jakie w tej sprawie odniósł, zjednało mu serca leśników. Z miłością lasu łączył on i prawdziwe zrozumienie jego potrzeb. Każdy postęp w dziedzinie leśnictwa był mu pożądanym<sup>9</sup>.

---

<sup>4</sup> Z. Nowak, op. cit., s. 52.

<sup>5</sup> Z. Nowak, op. cit., s. 56.

<sup>6</sup> W. Goetel, *Dzieje realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego*. [w:] *Tatrzański Park Narodowy*. Praca zbiorowa pod red. W. Szafera, Kraków 1962, s. 598-599.

<sup>7</sup> W. Bieńkowski, *Spór o Morskie Oko: wspomnienia*, Kórnik-Zakopane 2002.

<sup>8</sup> XVIII. Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa leśnego w Zakopanem. „Sylwan”, R. XX: 1902, s. 389.

<sup>9</sup> I. Szczerbowski, *Władysław Zamoyski*. [w:] *Pamiętnik dwudziestopięcioletniej działalności Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882 – 1907*, Lwów 1907, s. 124-125.

Widać z tych słów wyraźnie, że u Władysława Zamoyskiego miłość do lasu nie miała charakteru romantycznego i sentymentalnego, ale łączyła się z trzeźwym zrozumieniem jego roli i potrzeby stosowania w nim nowoczesnych metod gospodarowania. Powyższa konstatacja znajduje także swe potwierdzenie w ówczesnej prasie. W „Kurierze Warszawskim” w 1901 r. tak pisano o Władysławie Zamoyskim:

P[an] Potocki poluje na lwy w Afryce; p. Siemieński hoduje konie wyścigowe, p. Lanckoroński grzebie w starożytnościach Pamfilii, a on – wyswobadza lud z rąk żydowskich, organizuje spółki, sprowadza fabryki, daje chleb setkom ludzi, stwarza dobrobyt, buduje koleje, chroni lasy od zniszczenia<sup>10</sup>.

Podkreślenie w szerokiej charakterystyce działalności Hrabiego, iż „chroni lasy przed zniszczeniem” jest świadectwem wrażenia, jakie wywierała na ówczesnej opinii publicznej mądra gospodarka leśna prowadzona przez Zamoyskiego w lasach tatrzańskich.

Nikt chyba w Galicji nie zdawał sobie jednak sprawy, jak wielka była rzeczywista cena owej miłości do lasu. Po nabyciu tych „wyniszczonych lasów i nagich skał” dość powszechnie mniemano o nadzwyczajnych „milionach”, którymi dysponował Zamoyski, dokonując tak nieopłacalnego interesu, podczas gdy w rzeczywistości musiał on na dużą skalę zadłużyć swoje dobra kórnickie. Pisała o tym Jadwiga Zamoyska, matka Władysława, do swej siostry Elżbiety Czartoryskiej, w miesiąc po słynnej licytacji:

Dobrze, że się uratowało ten polski klejnot; myślę, że z czasem odpłaci się Zakopane za to, co się uczyniło dla uratowania go, ale obecnie jest ono tylko wspinałym kamieniem u szyi i trzeba będzie tego i zwawo pod wodę płynąć, ażeby z Zakopanem nie zatonać. Nadzieja w Bogu, że pozwoli wybrnąć przyzwoicie<sup>11</sup>.

A tymczasem obraz nabytych lasów był rzeczywiście zatrważający. Na setkach hektarów stały śniegołomy i wiatrołomy oraz leżały zgniłe resztki kłoców i poobcinanych wierzchołków wraz z gałęziami<sup>12</sup>. Edward Pauli w swym opisie lasów tatrzańskich z 1890 roku pisał:

Smutny obraz przedstawiają lasy [...], należące do dóbr Zakopanego, lecz Opatrzność zlitowała się nad nimi, darząc je takim właścicielem i opiekunem, jakim jest JW. hrabia Zamoyski, który wiele na to poświęcił, by ten najpiękniejszy zakątek ziemi polskiej z rąk niepowołanych wyrwać, zniszczeniu zapobiedz i naprawić to, co obco-krajowcy, dbający tylko o swą kieszeń, zniszczyli.

<sup>10</sup> H. z Lubomirskich Gawrońska, *Władysław Zamoyski: Zakopane – Morskie Oko*, Kórnik – Zakopane 2003, s. 91.

<sup>11</sup> Cyt. wg. Z. Nowak, op. cit., s. 58.

<sup>12</sup> J. Fabijanowski, *Lasy tatrzańskie*. [w:] *Tatrzański Park Narodowy*. Praca zbiorowa pod red. W. Szafera, Kraków 1962, s. 258.

Wprawdzie dzieło odrodzenia idzie o wiele pomalej, aniżeli dzieło zniszczenia, lecz zawsze przyszłość tych lasów jest zabezpieczoną<sup>13</sup>.

Z chwilą nabycia lasów zakopiańskich przez nowego właściciela gospodarka w nich uległa zdecydowanej poprawie<sup>14</sup>. Prof. Stanisław Sokołowski, wybitny naukowiec-leśnik i wieloletni doradca Zamoyskiego pisał:

[...] rozpoczęła się intensywna praca nad urządzeniem i odnowieniem zniszczonych lasów, wprowadzono [...] racjonalną gospodarkę, której głównym hasłem było szanowanie lasu tatrzańskiego<sup>15</sup>. [podkreślenie oryginału]

Najważniejsze było zwalczanie groźnego szkodnika owadziego – kornika drukarza. Jeden ze strażników leśnych wspomina, iż Zamoyski stale doglądał przebiegu tej walki o przetrwanie lasów tatrzańskich: „[...] hrabia za głowę się chwytał i rozpaczał, że smreki wciąż giną i giną”<sup>16</sup>.

Leśniczowie i robotnicy wykładali corocznie kilkanaście tysięcy tzw. drzew pałkowych i usuwali z lasu drzewa uszkodzone przez owada. Do 1911 roku sytuacja została opanowana. Ponowny atak kornika nastąpił po okiściach śniegowych w latach 1911 i 1916, a także w 1920 roku, kiedy to Wincenty Szymborski w kwietniu tegoż roku pisał z Zakopanego do Zygmunta Celichowskiego:

Gdyby nie rozpaczliwe u nas stosunki aprowizacyjne i klęska kornika, nie kołatałbym do p. Doktora i nie zaprzętałbym mu drogiego czasu. Niestety, sprawa okropnie wygląda i każdego środka muszę próbować, aby ratować lasy od zupełnego zniszczenia i majątek od ruiny<sup>17</sup>.

Sprawa ówczesnej inwazji kornika wymagała rzeczywiście działań na wielką skalę, o czym świadczy umowa, zawarta w czerwcu tegoż roku przez Szymborskiego z wojskiem, które miało mu przebrać 300 jeńców bolszewickich do pracy przy zwalczaniu kornika i porządkowaniu lasów tatrzańskich<sup>18</sup>. Ta trudna ze względu na warunki górskie walka o lasy została wygrana i w takich rozmiarach kornik już więcej przed II wojną światową w tatrzańskich świerczynach nie wystąpił<sup>19</sup>.

Nadmierne wyręby w latach 1870-1889, a więc przed nabyciem dóbr zakopiańskich przez Zamoyskiego, pociągały jednak za sobą także inne klęski. Dotkliwe

<sup>13</sup> E. Pauli, *Drzewostany tatrzańskie*. „Sylwan”, R. 1890, s. 128.

<sup>14</sup> J. Fabijanowski, op. cit., s. 258.

<sup>15</sup> S. Sokołowski, *Władysław hr. Zamoyski: wspomnienie pośmiertne*. „Sylwan”, R. XLII: 1924, s. 250.

<sup>16</sup> H. z Lubomirskich Gawrońska, op. cit., s. 19.

<sup>17</sup> M. Łuczak, *Kalendarium [życia W. Zamoyskiego]*. [w:] *Władysław Zamoyski 1853-1924*. Pod red. S. Sierpowskiego, Kórnik – Zakopane 2003, s. 339-340.

<sup>18</sup> M. Łuczak, op. cit., s. 341.

<sup>19</sup> J. Fabijanowski, op. cit., s. 264.

szkody w silnie przerzedzonych drzewostanach wyrządzały wiatry halne. W 1902 roku wiatr przewrócił około 15000 drzew, a w 1925 aż 80000 drzew. Okiść i związane z tym śniegołomy w 1911 roku wystąpiły na powierzchni 3000 ha, a w roku 1916 – na 1000 ha. W 1911 roku zeszła także lawina w okolicach Wodogrzmotów Mickiewiczza, która zniszczyła las w pasie o długości 250 m i szerokości 100 m. Dwukrotnie schodziły lawiny po zboczach Ornaku w latach 1905 i 1910, niszcząc całkowicie las na długości 800 m i w pasie szerokości 80 m<sup>20</sup>.

Fatalny stan sanitarny, jak i liczne wymienione wyżej kłęski, które nawiedzały lasy tatrzańskie Zamoyskiego sprawiły, iż prowadził on w nich przede wszystkim gospodarkę o charakterze ochronnym. Od samego początku wstrzymał wyręby w swoich lasach, by nie posuwać dalej wylesiania tatrzańskich stoków.

Mając olbrzymie lasy, kupował drewno do swej papierni, aby tylko nie zgrześcić przeciwko racjonalnej ochronie leśnej na obszarach własnych. I trzeba było dopiero takiej elementarnej niespodzianki, jak wyłamanie dwudziestu tysięcy drzew przez wiatr halny, aby hr. Zamoyski zdecydował się z własnego materiału fabrykować papier w Kuźnicach<sup>21</sup>.

Równocześnie ze zwalczaniem skutków kłesk żywiołowych, prowadził Zamoyski intensywne zalesienia, toteż powstałe w drzewostanach szkody z wolna ustępowały, a opustoszałe stoki pokrywały się młodym lasem. Materiał roślinny do zalesień pochodził z własnych szkółek i charakteryzował się znakomitą jakością, czego dowodem był Złoty Medal C.K. Ministerstwa Rolnictwa za sadzonki eksponowane na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 roku.<sup>22</sup> A ponieważ i kłusownictwo zostało ograniczone przez straż leśną, postępowała więc także odbudowa zwierzostanu w Tatrach. Wszystko to sprawiło, iż okres ostatnich 10 lat XIX wieku uznano w sferach naukowych leśnych i przyrodniczych za przełomowy w dziejach ochrony przyrody Tatr<sup>23</sup>. Sukcesy Zamoyskiego w odbudowie lasów sprzężone były niejako z intensywną działalnością Towarzystwa Tatrzańskiego, szerzącego w społeczeństwie hasło przekształcenia Tatr w Park Narodowy. Ten powszechny postulat wyraził m.in. prof. Stanisław Sokołowski w swej publikacji z 1923 roku pt. *Tatry jako Park Narodowy*<sup>24</sup>.

Władysław Zamoyski nie tylko nie stawiał w swych dobrach żadnych przeszkód dla aktywnej działalności Towarzystwa Tatrzańskiego przed I wojną światową na polu ochrony Tatr, ale wręcz jej sprzyjał i popierał swym czynnym uczestnictwem w pracach Towarzystwa. W latach 1893-1907 był członkiem zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego, a w 1901 roku został jego honorowym członkiem<sup>25</sup>. Ówczesna lwow-

<sup>20</sup> J. Fabijanowski, op. cit., 258-263.

<sup>21</sup> Szary, *Zakopane, wrażenia, rozmowy, sylwetki, pejzaże*. „Kraj”, No. 44, Petersburg, 3 (16) listopada: 1900, s. 584-585.

<sup>22</sup> M. Łuczak, op. cit., s. 299.

<sup>23</sup> W. Goetel, op. cit., s. 598-599.

<sup>24</sup> W. Goetel, op. cit., s. 603-604.

<sup>25</sup> Z. W. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*. Poronin 1995, s. 1389.

ska „Gazeta Narodowa” podkreślała otwartość właściciela Zakopanego na wszelkie inicjatywy społeczne:

[...] pozwolił klimatyce na urządzenie parku w swym lesie, ułatwia letnikom spacer i wycieczki na całym obszarze swych dóbr, choć niemało stąd ponosi szkody (tylko ci, co znali namiętną pieczołowitość, z jaką zalesiał obnażone stoki górskie, są w stanie ocenić, jakim było dlań poświęceniem zostawić turystom swobodę krążenia po górach bez zastrzeżeń)<sup>26</sup>.

Dążenia Towarzystwa Tatrzańskiego i Władysława Zamoyskiego znalazły swój szczęśliwy finał dopiero po wielu latach. Lasy tatrzańskie, już jako własność Fundacji „Zakłady Kórnickie”, przeszły w 1933 roku z jej rąk na własność Lasów Państwowych i weszły najpierw w skład Parku Przyrody, utworzonego przez Ministra Rolnictwa w 1939 roku na terenach Lasów Państwowych, a następnie w skład Tatrzańskiego Parku Narodowego, utworzonego rozporządzeniem Rady Ministrów w 1954 roku; znaczna część obszarów leśnych dzisiejszego TPN to dawna własność Zamoyskiego<sup>27</sup>.

W Wielkopolsce część lasów Władysława Zamoyskiego (a później fundacyjnych) w ich kompleksie trzebawskim, znalazła się w 1933 roku w granicach jednego z rezerwatów częściowych, a później w granicach Wielkopolskiego Parku Narodowego<sup>28</sup>, utworzonego w 1957 roku. Na obszarze lasów kompleksu kórnickiego gospodarowało najpierw Nadleśnictwo Państwowe Kórnik, a po jego likwidacji w 1976 roku – Nadleśnictwo Babki.

## MECENAS NAUK LEŚNYCH

Obok miłości do lasu, wyrażającej się w racjonalnym gospodarowaniu, ugruntowane było w świadomości Władysława Zamoyskiego zrozumienie dla konieczności podnoszenia poziomu wiedzy wśród leśników i rozwoju nauk leśnych. Sprawa ta interesowała także poprzednich właścicieli Kórnika, Tytusa i Jana Działyńskich. Już około 1860 roku zamierzali oni utworzyć w Kórniku polską wyższą szkołę leśną. Zmierzając do tego celu, Jan Działyński rozpoczął przygotowywanie kadry wykładowców dla projektowanej szkoły, finansując wyższe studia Józefa Rivolego w Tharandcie oraz edukację leśną Filipa Skoraczewskiego, najpierw w lasach wielkopolskich, a później, podczas jego przymusowej emigracji po Powstaniu Styczniowym 1863 roku, na Politechnice w Zurichu. Udział samego Jana Działyńskiego w Powstaniu Styczniowym, ciężący na nim pruski wyrok śmierci oraz emigracja, uniemożliwiły jednak realizację tych planów<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> H. z Lubomirskich Gawrońska, op. cit., s. 92.

<sup>27</sup> W. Goetel, op. cit. 605.

<sup>28</sup> J. Urbański, *Wielkopolski Park Narodowy*, Poznań 1955, s. 119.

<sup>29</sup> K. Krawiarz, *Początki badań leśnych w Kórniku (1860-1925)*. „Przegląd Leśniczy”, Nr 9/II: 1992, s. 7.

Władysław Zamoyski podjął sprawę edukacji leśników w 1908 roku (co prawda na poziomie niższym od wcześniej zamierzanego), kiedy to jego nadleśniczy Kazimierz Wojczyński zorganizował w Kórniku pierwszy kurs szkoleniowy dla borowych. Czwarty taki kurs odbył się w dniach od 7 do 12 sierpnia 1911 roku, a jednym z jego uczestników był sam Władysław Zamoyski, uczestnicząc we wszystkich zajęciach, ćwiczeniach i wycieczkach. Z pewnością chciał w ten sposób wzbogacić własną wiedzę, której potrzebował jako rzetelny właściciel, pilnie doglądający gospodarowania w swoich lasach. Kurs ten obejmował wykłady i ćwiczenia z botaniki leśnej, nauki o glebie, miernictwa, siewu i sadzenia drzew, użytkowania lasu, ochrony lasu i łowiectwa<sup>30</sup>. Zapoczątkowane w 1908 roku fachowe szkolenia dla pracowników niższego szczebla dozoru leśnego trwały w Kórniku do lat 30. XX wieku<sup>31</sup>.

Oprócz wspierania kształcenia leśnego, Zamoyski myślał o stworzeniu organizacyjnych warunków dla badań leśnych. Miał w swych rękach okazałe kompleksy leśne na nizinach i w górach, miał wreszcie wspaniałą bazę w postaci największej w Polsce i jednej z większych w Europie kolekcji egzotycznych gatunków drzew i krzewów w Ogrodach Kórnickich, zgromadzonej przez Jana Działyńskiego<sup>32</sup>. Równoległe więc z krystalizowaniem się idei fundacji, rodził się kształt przyszłej placówki naukowej. Niewątpliwie pamiętał Zamoyski o swych obserwacjach z podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady w 1881 roku, gdzie zwiedził m.in. słynne Arboretum Arnolda koło Bostonu, które powstało z prywatnej fundacji<sup>33</sup>. W 1884 roku uczestniczył w zjeździe lekarzy i przyrodników w Poznaniu, co zdaniem Bosackiego wiązało się z „jego zainteresowaniami dendrologicznymi, z rozwojem parku kórnickiego jako placówki naukowo-badawczej”<sup>34</sup>.

Bezpośrednim impulsem do działania stała się dla Zamoyskiego informacja w czasopiśmie leśnym „Sylwan”, wskazana przez Wincentego Szymborskiego w 1905 roku<sup>35</sup>, mówiąca o założeniu naukowej stacji leśnej w Pensylwanii, dla której fundator oddał grunt, wybudował potrzebne budynki, wyposażył je w urządzenia badawcze i zapewnił fundusze na prowadzenie badań<sup>36</sup>.

Konsultował się Zamoyski w tej sprawie z wielu wybitnymi uczonymi – leśnikami i botanikami, a wśród nich z prof. prof. Władysławem Szaferem i Stanisławem Sokołowskim<sup>37</sup>. Na zadania planowanego przez siebie instytutu leśnego Zamoyski

<sup>30</sup> [K.] Wojczyński, *Sprawozdanie z IV kursu dla borowych w lasach kórnickich*. „Przegląd Leśniczy”, Rok IV, 1911, nr 4, s. 128.

<sup>31</sup> K. Krawiarz, *Kursy dla borowych w Kórniku*. „Sylwan”, R. CXXXIV, 1992, nr 9, s. 99-103.

<sup>32</sup> W. Bugała, *Od Ogródów Kórnickich do Instytutu Dendrologii*. „Arboretum Kórnickie” Nr 41, 1996, s. 6.

<sup>33</sup> A. Wróblewski, *Projekt organizacji Instytutu Drzewoznawczego w Kórniku*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego”, Nr 2: 1928, s. 166.

<sup>34</sup> Z. Bosacki, *Władysław Zamoyski: 1853-1924*, Kórnik 2002, s. 30.

<sup>35</sup> K. Krawiarz, *Początki badań leśnych w Kórniku (1860-1925) ...*, s. 7.

<sup>36</sup> *Stacja leśno doświadczalna w Ameryce północnej*. „Sylwan”, R. XXIII: 1905, s. 33.

<sup>37</sup> S. Białobok, *Historia, stan i kierunki badawcze Zakładu Dendrologii i Pomologii PAN w Kórniku*. „Kosmos”, R. VII, S. A - Biologia, z. 2: 1958, s. 232.



zamierzał przeznaczyć 100 000 zł rocznie. Dla porównania można dodać, iż przewidywał 125 000 zł dla Szkoły Domowej Pracy Kobiet, 60 000 zł na stypendia dla uczącej się młodzieży, 10 000 zł na kursy i 40 000 zł na muzeum i bibliotekę w Kórniku<sup>38</sup>. Widać więc, że leśny instytut naukowy miał w planach Zamoyskiego bardzo wysoką rangę i przewidywał on bardzo szeroki zakres jego działalności.

Punkt 6 w art. 2 ustawy o Fundacji „Zakłady Kórnickie” potwierdził wcześniejsze zamiary Fundatora co do celów przyszłej placówki naukowej:

Założenie i utrzymanie Zakładu badania, tak na stokach gór, jak i na równinach, wszystkiego, co wchodzi w zakres hodowli życia, ochrony i należytego wyzyskania wszelkiego rodzaju drzew, tak w kraju istniejących, jak zagranicznych, mogących się krajowi zdać, leśnych, ogrodowych, użytkowych, owocowych i ozdobnych, ich drewna, owoców, liści, soków. Piecza nad ogrodami Kórnickimi<sup>39</sup>.

Postanowienie to wzbudziło ogromne uznanie leśnych środowisk naukowych w kraju. Wspomniany już wcześniej prof. Stanisław Sokołowski pisał:

Dla leśnictwa ma punkt 6 statutu niepospolitą doniosłość. Powstanie bowiem zakład dla badań naukowych z działu leśnictwa i dendrologji, w najobszerniejszym znaczeniu, zakład, w którym ześrodkowaną będzie praca naukowa i badawcza z tej dziedziny. W ten sposób stworzona została realna podstawa dla doświadczalnictwa leśnego i dendrologicznego [...]<sup>40</sup>.

Zamiar Zamoyskiego został jednak zrealizowany dopiero dziewięć lat po jego śmierci. Na mocy decyzji Kuratorium Fundacji podjętej 28 kwietnia 1933 roku, m.in. pod wpływem zdecydowanej postawy znakomitego polskiego botanika prof. Władysława Szafera, z dniem 1 lipca 1933 roku podjął formalną działalność Zakład Badania Drzew i Lasu, a ściślej jego pierwszy, z kilku planowanych, Dział Dendrologii i Pomologii<sup>41</sup>. Historia dalszych, trwających już ponad 70 lat dendrologicznych i leśnych badań naukowych w Kórniku, prowadzonych obecnie przez Instytut Dendrologii PAN, pozostaje dowodem wielkiej przenikliwości i dalekowzroczności Władysława Zamoyskiego, a także świadectwem wierności jego zamierzeniom. Dzieje tych badań to jednak temat, wykraczający poza ramy niniejszego opracowania.

\* \* \*

Ukochał Władysław Zamoyski lasy, a Parki Narodowe – Tatrzański i Wielkopolski oraz Instytut Dendrologii PAN są do dzisiaj materialnym dowodem tej miłości. Ukochał też Zamoyski ludzi lasu, dla których nie był

<sup>38</sup> Z. Kalisz, *Fundacja Zakłady Kórnickie w latach 1925-1953*. PBK, Z. 15: 1979, s. 145.

<sup>39</sup> *Ustawy i regulaminy Fundacji Zakłady Kórnickie*, Kórnik 1933.

<sup>40</sup> S. Sokołowski, op. cit., s. 252-253.

[...] dziedzicem i panem, lecz ojcem, doradcą i przyjacielem, dzielił z nimi trudy i pracę, wzajem przez nich kochany i uwielbiany<sup>42</sup>.

I to oni, jego leśniczowie, trzymali straż honorową przy zwłokach swego pana na Zamku, a potem przenieśli trumnę na ramionach od zamkowych schodów do kórnickiej kolegiaty, gdzie okryły ją wieńce z tatrzańskiej kosodrzewiny, przywiezione z Zakopanego<sup>43</sup>.

W Bibliotece Kórnickiej PAN zachowało się „Rozporządzenie” wydane przez ówczesnego nadleśniczego kórnickiego Tadeusza Mejera w związku ze śmiercią Hrabiego:

[...] wiadomość ta głęboką żalnością okryć musi dusze i serca nasze – tracimy bowiem w osobie zmarłego nie tylko najlepszego i wszędzie umiłowanego chlebobdawcę – lecz przede wszystkim człowieka bez skazy, wielkiego charakteru i serca, a Matka Polska najlepszego ze swych synów – uosobienie Jej martyrologii. Pełen skromności dla siebie – a wielki w czynach dla drugich, majątek swój przekazując na cele dobroczynne – jasna i świetlana postać – po której pozostaje mocne i niezatarte wspomnienie. Najgłębsza cześć Jego pamięci. W związku z żałobą i obrzędami pośmiertnymi rozkazuję co następuje:

a) od dnia dzisiejszego aż do 1. listopada naznaczam czas żałoby. W tym czasie wszyscy mi podlegli funkcjonariusze zachowują jak największą powagę i spokój. Bezwzględnie zabraniam w tym czasie brania udziału w zabawach, wesołach itp.,

b) w dniu 4 bm. nałożą funkcjonariusze leśni (borowi, pomocnicy, uczniowie) przepaski z kiru, z których jedną należy nosić na prawym ramieniu, a drugą na czapce wzgl. kapeluszu. Przepaski należy odebrać w nadleśnictwie w dniu 4 bm. [...],

c) w sobotę w dniu 4. bm. punktualnie o godz. 5 wieczorem stawia się w mundurach i o ile możliwości przy kordylasie borowy Kozak z Drapałki I, Kozłowski z Czołowa, Sosnowski z Bielaw, Nawrot Jan z Czmonia II, Sosnowski Kazimierz z Drapałki II i Krzyżanek Józef z Czmonia I. Wyżej wymienieni tworzyć będą wartość od poniedziałku obliczoną na trzy zmiany przy zwłokach śp. J.W. Hr. Zamoyskiego. Żywność do poniedziałku należy zabrać ze sobą. Bliższe rozkazy wydam w sobotę na miejscu [...],

d) w niedzielę dnia 5. października stawia się w pełnym umundurowaniu wszyscy funkcjonariusze punktualnie o godz. 1. w południe, przed nadleśnictwem, celem wzięcia udziału w eksportacji zwłok. Bliższe rozkazy na miejscu. Zaraz po eksportacji zgłaszają się wszyscy funkcjonariusze w nadleśnictwie, celem odebrania instrukcji odnoszących się do pogrzebu, mającego się odbyć w poniedziałek<sup>44</sup>.

Śmierć Władysława Zamoyskiego wywołała szerokie echo zarówno wśród leśników polskich, jak i w całym społeczeństwie, a jego przyjaciel i doradca, przywoły-

<sup>41</sup> A.W.[róblewski], *Historja, charakter i zadania Ogrodów Kórnickich*. „Wiadomości z Ogrodów Kórnickich”, Nr 1-2: 1936, s. 4.

<sup>42</sup> S. Sokołowski, op. cit., s. 254.

<sup>43</sup> S. Małecki, *Wspomnienia z mojego życia*. PBK, Z. 7: 1959, s. 178.

<sup>44</sup> M. Łuczak, op. cit., 351 – 352.

wany kilkakrotnie w tym tekście prof. Stanisław Sokołowski, napisał we wspomnieniu pośmiertnym:

Wspaniałomyślny Fundator zasłużył sobie [...] u całego Narodu, a zwłaszcza u nas leśników, na wdzięczność i niewygasającą nigdy pamięć, [...] imię hr. Zamoyckiego wśród tych, którzy dla leśnictwa polskiego się zasłużyli, na pierwszym stanie miejscu<sup>45</sup>.

Wybawca lasów tatrzańskich, dobry gospodarz i mecenas nauk leśnych zasłużył sobie także na wdzięczną pamięć współczesnych polskich leśników i miłośników przyrody.

---

<sup>45</sup> S. Sokołowski, op. cit., s. 253.